Nr. 199. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 29. Listopada. — Saturnina M. (rzym.) — Hryhorija Neok. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)—
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Kolonia, 27. listop. Z Paryża piszą do „Gaz. Kol.“ że rozpoczęto między Francją a Włochami układy, które zapewne przyspieszą zebranie się konferencji. Dotychczas nietylko Anglia ale i Rosja nieprzychylną jest projektowi konferencji. Z Nowym Rokiem odżyje pod opieką arcybiskupa paryzkiego dziennik gallikański „Przyjaciel religji.“

Londyn, 27. listop. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 26. b. m. że proces Davisa odroczony został aż do marca.

Na posiedzeniu izby niższej występowało kilku mowców z ostrą naganą przeciw rządowi, który projekt wyprawy abissyńskiej długo zatajał; ostatecznie jednak przyzwolono żądane na te wyprawę fundusze (2. mil. funt. szterl.)

Dublin, 25. listop. Dziś strzelano na mieście do dwóch policyjnych urzędników, sprawcy uszli. W Belfastu miało miejsce zbiegowisko, wśród którego bardzo wiele piekarskich sklepów zniszczono. Policja strzelała do ludu.

Wiadomości polityczne

Austrja. Na środowem posiedzeniu rady państwa weszła między innemi petycja przesłana na ręce ks. Guszalewicza od Rusinów uczęszczających na wszechnicę wiedeńską, o obronę ich narodowości w Galicyi. Jak wiadomo istnieje we Wiedniu zakład teologiczny dla Rusinów, i owoż ci seminarzyści, którzy, jak to nam dawniej doniesiono, w najbliższych stoją stosunkach z ambasadorem rosyjskim, podali powyższą petycję. Ciekawiśmy, w czem ci panowie widzą gnębienie swej narodowości i przez kogo czują się upośledzeni? bo i my nie cieszymy się zupełną swobodą narodowości i również dopominamy się tego od rządu. Panu Krzeczunowiczowi udzielono na tem samem posiedzeniu 3 miesięczny urlop.

Nowo sankcjonowa ustawa o stowarzyszeniach już poczyna kiełkować; we Wiedniu bowiem zawiązuje się niemiecko-demokratyczne towarzystwo, które wybrało komitet w celu ułożenia programu.

W niższej Austryi wydział wypracował projekt o założeniu szkół przemysłowych, które dla podniesienia rzemiosł i dobrobytu okazują się niezbędne. Do utrzymania szkół tych mają się składać fundusz krajowy, gminny, izba handlowa. Czyżby u nas nie można pomyśleć o szkołach rolniczych na tej samej podstawie?

W Pradze ciągle jeszcze zwracają na siebie uwagę zamieszkali tam Moskale, którzy żadnej nie opuszczają sposobności, aby nie objawiać łączności i sympatji, które od tak niedawnego czasu zagościły w sercach Czechów dla Rosyi.

Zaraza moskalofilska udzieliła się za pomocą agitacji czeskich i Słoweńcom w Lublanie, gdzie jak za panią matką pacierz powtarzano hymn moskiewski. Owoż członek rady państwa Dr. Klim, wybrany z Krainy, w liście do wyborców swych wystąpił w obronie zasad postępowych i przeciw rosyjskim sympatyom; za co otrzymał adres zaufania mimo niechęci zapalonych Sławianofilów. Dr. Klim, który był profesorem akademii handlowej we Wiedniu i jest redaktorem dziennika „Volkswirth“, został mianowany radzcą sekcyjnym w nowo organizowanem ministerstwie handlu. I drugiego dziennikarza trafił podobny zaszczyt, ministerstwo bowiem węgierskie mianowało dotychczasowego redaktora „Debatty“ p. Gans również radzcą sekcyjnym.

Korespondenci pewnego dziennika wiedeńskiego sprzeczają się między sobą o miejsce, które przeznaczone jest na budowę przyszłego domu obłąkanych w Galicji; jedni życzyliby sobie mieć go w Krakowie, inni we Lwowie. Jak widać kwestja domu obłąkanych staje się dla kraju naszego ważną; wedle naszego jednak zapatrywania siedziba wydziału krajowego byłaby z rozlicznych względów najstosowniejszą dla podobnego zakładu.

Polska. Donoszono już dawniej, że rząd moskiewski uważał hrabiego Baranowa za mniej energicznego w przeprowadzeniu dzieła zmoskwiczenia Litwy i dlatego dodał mu w tym celu jenerała Czertkowa. Nowo mianowany pomocnik zdaje się szczególną zwrócił uwagę na żydów na Litwie; pod wpływem energicznych jego nalegań wydał hrabia Baranow okólnik, w którym zabrania odtąd surowo żydowskim kupcom prowadzenia ksiąg, handlowych inaczej, jak w języku moskiewskim.

Gazeta Wiest. zamieszcza dosyć długi artykuł z Litwy, w którym wystawia całe haniebne postępowanie urzędników z obywatelami ziemskimi. Autor dowodzi, że wołania ultramoskiewskich gazet, jakoby szlachta i księża nie zaniechali tak zwanej intrygi polskiej, są fałszywe: że ci ludzie błagają tylko o zostawienie im kawałka chleba.

Pobór rekrutów w Królestwie ukończony został. W tych dniach przybyła do Warszawy dość znaczna liczba nowozaciężnych i wyprawioną została drogą żelazną w dalszą drogę. Licytacje na dostawy dla wojska odłożono do 25 bieżącego mies., zamiast na 13 b. m. jak oznaczono pierwotnie.

Taksacja majątków na Litwie przeznaczonych na przymusową sprzedaż, prowadzi się energicznie. — Za miesiąc prawie rozbój na publicznej drodze rozpocznie się, bo powtarzam i dziś, konkurenci do nabycia majątków z wolnej ręki, znikli. W Kowieńskiej tylko gubernii kilka majątków nabyli Niemcy z Kurlandji, słychać wszakże, iż z zawartych kontraktów, przypatrzywszy się na miejscu bliżej stosunkom tutejszym, zrzucają się. W Mohilewskiej gubernii majątków wykazanych na sprzedaż jest 79, największy: Tychlircze do Oskierki należące, a mające rozległości przeszło 5 tysięcy dziesiatyn; — dwadzieścia jeden jest mających rozległości od 1 do 5 tysięcy dziesiatyn; inne mniejsze.

Zatwierdzoną już została droga żelazna od Mohilewa do Witebska; badania na promie prowadzi inżynier Krasner i takowe już posunął od Orszy do Mohilewa. Roboty wkrótce się mają zacząć.

Przewożą tu ciągle wielkiemi partjami wojsko do Kongresówki i na Ruś, — wojskowi prawią o wojnie, czyżby ta pani na serjo chciała zawitać do nas? Daj Boże!

Francja. Ciągle trwające aresztowania i procesa prasowe równą na siebie zwracają uwagę jak klęski finansowe, które od niejakiego czasu spadają na cesarstwo. Wszystkie straty, jakie akcjonarjusze ponoszą z powodu złego gospodarstwa „kredytu mobilier“ i pożyczki meksykańskiej, spychają na rząd, który dawniej tak podniecał wszelkie spekulacje akcyjne. Giełdziści, którzy nieprawym sposobem poczynili milionowe zyski, chcieliby zabezpieczyć swoje pieniądze i pragną pokoju. Odnośnie do aresztowań wysłano komisję śledczą do departamentów w celu wyśledzenia członków towarzystwa tajnego, gdyż policja przyszła na ślad istnienia takowego; być jednak może, że policja wedle swego zwyczaju sama takowe ze szpiegów utworzyła.

Teraz dopiero ogłoszono proklamacje, które spowodowały aresztowania paryzkie. Jest ich trzy, z których podajemy na razie dwie. Pierwsza opiewa: „Od 15 lat Francja nieprzynależy sama sobie, utraciła bowiem wszystkie swe wolności. Bogactwa jej zmarnowano, oszczędności pół wieku roztrwoniono. Była ona nadzieją wszystkich ludów, dziś jest ona dla nich marą. Rząd zaś jej stał się pośmiewiskiem dla rządów wszystkich narodów. Honor Francji jest w niebezpieczeństwie, a sława jej armii dwukrotnie skompromitowaną. Cesarstwo rozpada się, mamyż się dać pogrzebać pod jego gruzami? Nie ma złych namiętności, którychby nie podniecały nieczyste ręce, które kierują naszemi losami, w celu by tych obywateli zgnębić, którzy Francji wrócić chcą godność i wolność. Miemy zaufanie do siebie! Wstąpmy znowu na wielką narodową drogę honoru i wolności. Szczęście Francji zależy od tego.“

Druga proklamacja brzmi jak następuje: „Francuzi! Panowanie Bonapartego powstało na zbrodni, a okrywa Francję od lat szesnastu hańbą. Bonaparte, ten zbrodniarz, ten bezbożny uzurpator naszych praw, chce nas jeszcze uczynić narzędziem przygnębienia innych ludów. Francuzi! mamyż to ścierpieć? Wczoraj obelga meksykańska, dziś rzymska. Ta bezbronna polityka daje się podejść Bismarkowi, a wsławionych żołnierzy naszych przeznacza na żandarmów papieża! Czyliż czara hańby nie napełniona aż po brzegi? Czyliż mamy oddać temu niedołężnemu awanturnikowi i jego [illegible]ice — nasze sumienie, naszą cześć, [illegible]tencję? Francja podupada, przemysł zagrożony,

zamykają się warsztaty, mnóstwo robotników bez zatrudnienia, nędza stoi u progu. Mamy do wyboru: albo hańbę i niewolę pod tym człowiekiem, albo też musimy wziąść napowrót w nasze ręce kierunek naszych losów! Obywatele, powstańcie!“

Włochy. Po zwycięztwie pod Mentaną poczyna reakcja w państwie kościelnem groźniejsze przybierać rozmiary jak w 1850 roku. Rzymska kuria przystała na napoleoński projekt konferencyjny jedynie z tego powodu, gdyż jest przekonaną, że konferencja nie dojdzie do skutku, a jeżli dojdzie, to będzie bezowocną. Rządy państwa kościelnego mają dalekonośne plany, a tajni agenci kardynała Antonellego przebiegają półwysep, by nienawiść między Francyą a Włochami coraz bardziej rozdmuchiwać. Najbardziej podżegają przeciw Napoleonowi, aby tylko rozbrat dwóch pokrewnych narodów dokonać. Obywatele i urzędnicy, którzy okazywali sympatię dla Garibaldzistów lub urządzali powszechne głosowanie, są bardzo prześladowani. Flota francuska zwozi do Civitavechii niezmierną ilość dział ciężkiego kalibru i materjał wojenny. Francuzcy inżynierowie pracują bez przerwy nad ufortyfikowaniem Rzymu i chcieli nawet Monte Mario w twierdzę przemienić, czemu jednak papież się sprzeciwił. Powiększenie barykad o 12 przed bramami miasta jest również projektowane a to w tym celu, by na wypadek wycofania wojska Francuzkiego umożliwić papiezkim obronę Rzymu.

Z źródeł zaś klerykalnych dowiadujemy się, że zmniejszenie lub powiększenie francuskiej armii okupacyjnej zależy od dalszego przebiegu sprawy, że jednak tyle wojska do odpłynięcia jest gotowego, by armię okupacyjną do 100.000 podnieść. Dlatego wygląda wiadomość telegraficzna o ściągnieniu jednej dywizyi, jako zamydlenie óczu, by łatwiej doprowadzić do skutku projekt konferencyjny.

Garibaldi znajduje się od trzech dni na Kaprerze, dokąd zawiózł go okręt włoski. Śledztwo przeciw niemu prowadzone dojrzało było do tego stopnia, w którym trzeba było zaciągnąć pozwolenia Izb; a ponieważ rząd nie byłby takowego otrzymał, a zresztą porozumienie Rattazego z Garibaldim za nadto widoczne, więc uwolnieniem zrobiono koniec tym zawikłaniom.

Rumunia. Dążności separatystyczne tak wielce wzmagają się w Mołdawii, nienawiść ku Wołoszy i obecnemu rządowi tak jest silną, że w Jassach chcą wybrać posłem dawniejszego księcia Kuzę. Kuza już dawniej powrócić chciał do kraju, mniemając że stanowisko panującego księcia Karola jest tak nadwątlone, iż wkrótce mógłby znowu dawniejszą odegrać rolę.

Dziennik ministerialny w Bukareszcie „Rumunul“ stara się przekonać czytelników, że polityka obecnego ministerstwa znajdzie poparcie Napoleona i nietraci nadziei, że w swoim czasie zdołają utworzyć wielką Rumunię z wcieleniem Siedmiogrodu i Bukowiny. Wkrótce wejdzie w życie powszechne uzbrojenie, zachodzi jedynie trudność zkąd wziąść pieniądze na potrzebną broń Z tego kłopotu mają wybawić Rumunię Prusy, których konsul jeneralny czyni Rumunom pod tym względem wszelkie nadzieje.

Hiszpania. „Liberté“ donosi od granicy hiszpańskiej, że jenerał Torre, jeden z przyjaciół Prima, wydał nową proklamację, której dążność jest jawnie republikańską.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Tak w ekonomicznem jako też i w politycznem świecie jaśniała od dawna zasada, iż siła leży w zespoleniu dążności. Prawda ta jednak, długie staczać musiała walki, zanim z teoretycznej zasady zdołała się przebić na pole praktyki i stać się ciałem w wykonaniu. Absolutne bowiem rządy z obawy przed siłą każdą bądź materialną bądź umysłową, starały się przeszkadzać każdemu zespoleniu, rozbijać wszelkie łączności i odosabniać pojedyńcze czynniki, by ustalić swój byt na niemocy rządzonych opartym. Z tąd też pochodzi, że dawniejsze rządy sprzeciwiały się z góry każdemu najniewinniejszemu stowarzyszeniu wietrząc zawsze ukryty spisek polityczny dążący do obalenia istniejących rządów. Podejrzliwość ta pozornie śmieszna da się tem wytłumaczyć, że każde stowarzyszenie przez rozwój stawszy się potęgą, dąży zawsze ku lepszemu, a odnośnie do rządu, ku zmianie istniejących form — a ponieważ wszechwładna ongi biurokracja żadnej nie życzyła sobie zmiany, więc też stawiała wszelkie zapory zespoleniu sił czyli stowarzyszeniom.

Konstytucyjna dziś Austrja na poły przekonana, że swe istnienie tylko na potędze ludów w skład państwa wchodzących oprzeć może, powinna zatem pierwsze mieć staranie o wzmożenie tej siły ludów, która po niedawne czasy tylko wyzyskiwaną a nigdy wzmacnianą nie była. Jednym z środków zasilenia jej jest swoboda dana rozwojowi stowarzyszeń i zgromadzeniom. Słusznie zatem reprezentanci tej połowy monarchii zaliczyli reformę ustawy o stowarzyszeniach do pierwszych i niezbędnych czynności parlamentarnych i otóż sankcionowana ustawa jest owocem ich prac.

Obecna ustawa o prawie stowarzyszeń niemniej druga ustawa o wolności zgromadzeń, stoją pod względem liberalizmu na postępowem stanowisku europejskim; mówimy europejskim gdyż z stanowiska racionalnego musiałaby upaść pod brzemieniem krytyki. Mimo rzeczywistego liberalizmu ma rzeczona ustawa dwa zasadnicze braki, a to że wyklucza wszelkie stowarzyszenia finansowe i że posiada jak każde prawo austryjackie paragraf elastyczny, który może dać powód do wszelkich nadużyć. Elastyczność ta leży w uprawnieniu rządu zabronienia stowarzyszeń, skoro one wydają się niebespiecznemi dla państwa, które zaś stowarzyszenie jest niebespiecznem, o tem orzeka rząd zupełnie dowolnie. Otóż ten ustęp jest wadą zasadniczą ustawy.

Również niestosowne jest wykluczenie wszelkich stowarzyszeń finansowych i zostawienie ich po dawnemu na łasce władz politycznych. Powszechnie wiadomo jakim dobrodziejstwem są drobne stowarzyszenia zaliczkowe, pożyczkowe, zastawnicze i t. p. między ludem rozpowszechnione; należałoby przeto je protegować i rozwojowi tychże większą nadać swobodę, tymczasem pozostawiono je nadal pod opieką dowolną władz rządowych i przeszkodzono krzewieniu się. Spodziewać się zatem należy, że niezbędnie na tem polu potrzebna reforma długo na się nie da czekać.

O wolności stowarzyszeń politycznych również wspomnieć należy. Życie konstytucyjne potrzebuje szkoły, w której by się kształcić można zanim obejmie się władzę ustawodawczą. Tej szkoły niemieliśmy dotychczas a niejeden zły kierunek prawie każdego naszego ciała parlamentarnego pochodzi właśnie z tego źródła. Po utworzeniu klubów i stowarzyszeń politycznych spodziewać się należy, że doczekamy się lepszego parlamentaryzmu, że opinia publiczna zdrowiej na rzeczy patrzyć będzie i że inni zupełnie ludzie mogą się na wierzch wydobyć.

Ustawa o prawie stowarzyszeń.

(Ciąg dalszy.)

Oddział II.

O Stowarzyszeniach politycznych.

§. 29. Do stowarzyszeń politycznych zastosowane będą oprócz rozporządzeń w oddziale I. wymienionych następujące osobne postanowienia.

§. 30 Cudzoziemcy, kobiety i małoletni, niemogą być przyjęci na członków stowarzyszeń politycznych.

§. 31. Zarząd stowarzyszenia składać się będzie najmniej z pięciu, a najwięcej z 10ciu osób.

§. 32. Stowarzyszenia polityczne są obowiązane podać władzy w §. 12. wymienionej w przeciągu dni trzech od rozpoczęcia czynności listę członków, a względnie po każdem przyjęciu nowego członka donosić i rok rocznie przedkładać wykaz liczby członków. Wykazy te są wolne od stępla.

§. 33. Stowarzyszeniom politycznym niewolno tworzyć filii, wchodzić w związek między sobą lub z innemi stowarzyszeniami, czy też przez deputowanych. Również i członek zarządu nie może należeć do zarządu innego stowarzyszenia politycznego.

§. 34. Noszenie oznak stowarzyszenia nie jest dozwolone.

§. 35. Jeżeli stowarzyszenie niepolityczne chce rozciągnąć czynności swe do spraw politycznych, winno się poddać rozporządzeniom niniejszej ustawy traktującym o utworzeniu stowarzyszeń politycznych. Czy stowarzyszenie ma być uważane jako polityczne, orzeka władza krajowa, a w przypadkach w §. 11 przewidzianych, jakoteż w razie rekursu ministeryum spraw wewnętrznych.

Oddział III.

Kary i postanowienia końcowe.

§. 36. Naruszenia niniejszej ustawy niepodpadające ogólnej ustawie karnej, karane będą przez sądy jako przekroczenia aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 200 złr.

§. 37. W przypadku wojny lub zaburzeń wewnętrznych, może rząd rozporządzenia ustawy niniejszej zawiesić czasowo i miejscowo, całkowicie lub częściowo.

§. 38. Pod względem stowarzyszeń, do których ustawa niniejsza się odnosi, traci moc obowiązującą prawo o stowarzyszeniach z d. 26. listopada 1852, D. p. p. nr. 253 i wszystkie inne ustawy z obecną w sprzeczności będące.

§. 39. Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości poleca się wykonanie tej ustawy.

Wiedeń 15. listopada.

II. Ustawa o zgromadzeniach.

§. 1. Zgromadzenia odbywać się mogą według przepisów niniejszej ustawy.

§. 2. Kto chce urządzić zgromadzenie ludu, lub w ogólności zgromadzenie wszystkim przystępne, a nieograniczone do gości zaproszonych, winien zawiadomić o tem pisemnie władzę (§. 16) przynajmniej na 3 dni przed odbyć się mającem zgromadzeniem, i podać cel, miejscowość i czas, w którym takowe się odbędzie. Władza poświadczy, że zawiadomioną została.

§. 3. Dla odbycia zgromadzeń pod gołem niebem, potrzeba poprzedniego przyzwolenia władzy (§. 16). O pozwolenie proszą ci, którzy zgromadzenie zwołują, i tak w prośbie, jako i w pozwoleniu cel, miejsce i czas zgromadzenia wyrażone być winny. Tosamo odnosi się do

pochodów publicznych, przy których i droga oznaczoną być musi. Jeżeli się pozwolenia nie udzieli, stanie się to pisemnie z wyłuszczeniem przyczyn.

§. 4. Zgromadzenia wyborców w celu narad wyborczych również dla porozumienia się z wybranemi posłami wyjmują się z postanowienia niniejszej ustawy, jeśli odbywają się w czasie rozpisanych wyborów i nie pod gołem niebem.

§. 5. Obchody weselne, uroczystości lub pochody gminne, pogrzeby, procesye, pielgrzymki i inne zebrania lub pochody, mające na celu wykonanie obrządku prawnie dozwolonego, wyjęte są z pod przepisu tej ustawy, jeżeli się odbywają w sposób od dawna przyjęty.

§. 6. Zgromadzenia sprzeciwiające się ustawom karnym, lub narażające bezpieczeństwo lub dobro publiczne, będą zakazane przez zwierzchność.

§. 7. Podczas zebrania Rady państwa lub sejmu nie odbędzie się żadne zgromadzenie pod gołem niebem ani w miejscu zebrania, ani też w obrębie pięciomilowym.

§. 8 Cudzoziemcy nie mogą wystąpić ani jako przedsiębiorcy, ani jako kierownicy lub urządziciele zgromadzenia sprawy publiczne traktować mającego.

§. 9. W zgromadzeniach wspomnionych w §. 2gim i 3cim nie mogą brać udziału ludzie uzbrojeni.

§. 10. Adresy lub prośby pochodzące od zgromadzeń nie mogą być podane przez więcej jak 10 osób.

§. 11. Przestrzeganie ustawy i zachowanie porządku w zgromadzeniu jest przedewszystkiem rzeczą przewodników i urządzicieli. Powinni oni sprzeciwić się wyrażeniom lub czynom bezprawnym, a jeżeli urządzenia ich okazują się bezskutecznemi, przewodnik zgromadzenia winien takowe rozwiązać.

§. 12. Władza może wysłać do zgromadzenia w § 2. i 3. wyszczególnionych jednego, lub w miarę okoliczności kilku komisarzy, którym stósowne miejsce w zgromadzeniu według ich wyboru ma być wyznaczone, a na ich żądanie należy im udzielić wiadomości o osobach wnioskodawców i mowców.

§. 13. Jeżeli zgromadzenie urządzonem zostało przeciw przepisom niniejszej ustawy, władza (§. 16. i 17.) może takowe zakazać lub w miarę okoliczności rozwiązać. Rozwiązanem też być może prawnie urządzone zgromadzenie przez komisarzy rządowych, lub jeżeli takowych nie wysłano, przez władzę, jeżeli w niem mają miejsce czynności sprzeciwiające się prawu, lub jeżeli ostatnie przybierają cechę wyuzdania zagrażającego porządkowi publicznemu.

§. 14. Jak tylko zgromadzenie ogłoszone zostało za rozwiązane, wszyscy obecni są obowiązani opuścić natychmiast miejsce zebrania i rozejść się. W razie nieposłuszeństwa rozwiązanie nastąpić może przy użyciu środków przymusowych.

§. 15. Przepisy §. 13. i 14. odnoszą się także do pochodów publicznych.

§. 16. Przez władzę wspomnioną w niniejszej ustawie rozumieć należy:

a) władzę bezpieczeństwa krajową, w miejscach, w których takowa się znajduje;

b) urząd polityczny krajowy w jego siedzibie, jeżeli tam nie ma krajowej władzy bezpieczeństwa;

c) we wszystkich innych miejscach polityczną władzę powiatową.

§. 17. W obec niebezpieczeństwa grożącego porządkowi i spokojowi publicznemu każda inna władza, która winna dbać o ich zachowanie, ma prawo zakazania lub rozwiązania zgromadzenia, które urządzone zostało lub odbywa się przeciw przepisom niniejszej ustawy, i jest obowiązana zawiadomić natychmiast właściwą władzę (§. 16)

§. 18. Przeciw wszystkim rozporządzeniom władz podrzędnych, odwołać się można w przeciągu 8 dni do władzy krajowej, a przeciw rozporządzeniom takowej do ministerstwa spraw wewnętrznych.

§. 19. Naruszenia tej ustawy nie podpadające ogólnej ustawie karnej, karane będą przez sądy, jako przekroczenia aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 200 złr.

§ 20. W razie wojny lub niepokojów wewnętrznych przepisy niniejszej ustawy zawieszone być mogą chwilowo i miejscowo.

§. 21. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mają polecenie wykonania ustawy niniejszej.

Wiedeń 15. listopada 1867.

Nowiny z kraju i zagranicy.

• Za przykładem innych urzędów i instytutów towarzystwo krajowe ubezpieczeń od ognia udzieliło urzędnikom swym 20% dodatku do miesięcznej płacy na czas trwania obecnej drożyzny; pozostają więc jeszcze tylko urzędnicy wydziału krajowego, którzy podali wprawdzie o zapomogę, na co jednak nieotrzymali dotąd odpowiedzi. Nietracimy mimo to nadziei, że wydz. kraj. choć w tym względzie okaże się sprawiedliwym i uzna dolę urzędników swych, między którym i tak połowę lichą opłaca djurną.

* *Z Samborskiego 25. listop. 1867.*

(*X.*) Dnia 24. b. m. odbyło się w Samborze o godzinie 3. po południu publiczne posiedzenie oficjalistów prywatnych powiatu samborskiego w sali gmachu ratuszowego, — zwołane przez p. Karola Słotwińskiego, za poleceniem wydziału centralnego w celu zawiązania powiatowego stowarzyszenia towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Godniejszego wyboru niemógł uczynić wydział centralny, sprawą tą zajmuje się bowiem już od dawna p. Słotwiński z godną publicznego uznania troskliwością i energią.

Ostatnia kilkudniowa zamieć śniegowa, która wszelką komunikację drogową przerwała, uniemożliwiła przybycie wielu, by jednak sprawy niezasypiać, przystąpiono do otwarcia posiedzenia, które się przedstawieniem p. Słotwińskiego zgromadzeniu przez komisarza rządowego jako upoważnionego rozpoczęło. Po tem przedstawieniu zabrał głos p. Słotwiński, i krótką lecz treściwą przemową zagaił posiedzenie, po której nastąpiło odczytanie i wyjaśnienie statutów.

Następnie w dłuższej mowie członek wspierający p. Milerowicz wykazał korzyści wynikające dla nas ze zawiązywania się w kraju stowarzyszeń, wyjaśniając zarazem, że jest to nietylko obowiązkiem ze względu na dobro prywatne, osobiste, ale i ze względu narodowego, ogólnego interesu kraju, przystępować do podobnych towarzystw, lecz i innych prawych obywateli kraju, jako członków wspierających towarzystwo, do tego nakłaniać.

Po tem przemówieniu, podał p. Sł. zgromadzeniu do wiadomości, że Tchórznicki z Nadyb nadesłał 50 złr. a, w. wraz z deklaracją, iż i przez następne 3. lata z taką samą kwotą do towarzystwa jako członek wspierający przystępuje.

Przystąpiono potem do podpisów dotyczących deklaracji i złożenia wkładek pieniężnych, które razem 158 złr. 50 kr. a. w. wyniosły. Po zebraniu deklaracji i pieniędzy, przystąpiono na podstawie §. 8. statutów do wyboru wydziału powiatowego mającego się składać z 3 członków. Wybrano przeto na tych 3 członków pp. Tchórznickiego z Nadyb, Lenkiewicza c. k. naczelnika powiatu samborskiego i Słotwińskiego, nadleśniczego prywatnego skarbu Wojutyckiego.

Witając to nowe towarzystwo naszego powiatu staropolskiem Szczęść Boże! mamy nadzieję, że okoliczni obywatele zechcą do tegoż towarzystwa z odpowiedniemi wkładkami, jako członkowie wspierający przystąpić.

* Pewien badacz starych węgierskich praw dowodzi, że już za króla Kolomana w Węgrzech było przeprowadzone równouprawnienie starozakonnych z chrześcianami. Ażeby cel ten osiągnąć do swojego dekretu w r. 1100 wydanego następujące jeszcze dwa postanowienia dodał — 1) Żaden izraelita nie śmie córki za żadnego mężczyznę swojego pochodzenia wydać ale musi ją wydać za mąż za mężczyznę węgierskiego pochodzenia. 2) Każdy izraelita, który u siebie gościa przyjmować będzie albo znajdzie się u kogo w gościnie, nie ma nic innego jeść tylko wieprzowinę.

Praktyczny zmysł Węgrów okazuje się również z następującego rozporządzenia z r. 1094.

Kto z sędziów jeden proces więcej jak dni 30 przetrzyma, *ten ma być ukarany kijami*. Jeden z peszteńskich doktorów twierdzi, że to stare prawo dotąd żadnym dekretem zniesione nie zostało, a zatem powinnoby mieć moc obowiązującą. P. Ll. powiada wskutek tego: jakkolwiek dzisiaj o takiej karze na sędziów ani się myśleć nie da — to nam przecież ta jurydiczna reminiscencja przypomina, ażeby minister sprawiedliwości przy wprowadzeniu nowej procedury przedwcześnie pomyślał, jakimby sposobem uchylić zaległości trwające lata w nieukończonych procesach spadkowych i konkursowych.

• W mieście Flensburg w (Niemczech północnych) rozpisano konkurs na posadę trzeciego pomocnika przy szkole elementarnej. Jako wynagrodzenie pobierać będzie ów pomocnik „264. talarów pensyi, a oprócz tego ma wolne pomieszkanie i dwa razy dziennie wrzącą wodę z kuchni nauczyciela głównego.“

* Pewien wyrobnik na Bukowinie został za jakieś przekroczenie skazany na 15 kijów, który to wyrok przyjął obżałowany z zadowoleniem. W chwili gdy powyższa kara miała być wykonaną, został sędzia zawiadomiony o rozkazie cesarskim znoszącym karę cielesną i kajdany. Sędzia przywołał oskarżonego i oświadczył iż ponieważ kara cielesna została zniesioną, przeto kara jego zmienioną zostaje na 14 dni aresztu. Wielmożny panie sędzio! zawołał obżałowany, wybacz pan że przeciw temu protestuję, bo ja już zostałem zawyrokowany, moją karę przyjąłem i dla tego proszę o 15 kijów! Ja nie mogę tracić pracy i zarobku przez dni 14, a prócz tego w niedzielę jest wesele mego krewniaka, na które się przyobiecałem. Rozumie się, iż sędzia tej prośbie zadość uczynić nie mógł.

* Ostatnia ucieczka Garibaldego d. 14 z. m. z Caprery do obozów powstańczych odbyła się następnie wedle opowiadania samego jenerała. Jak wiadomo, kilka okrętów strzegło wyspy a wszystkie statki były zabrane; została tylko jedna mała łódka, która przedziurawiona i napełniona wodą nie zwróciła uwagi strażników. Na tej to łódce odpłynął Garibaldi 14. paz. o godzinie 10. wnocy i wylądował szczęśliwie na wyspie Maddalena, którą przejechał konno aż do małej przystani na zachodnim jej wybrzeżu, zkąd przeprawił się do Sardynii. W pobliżu portu San Paolo oczekiwał jenerał na zięcia swego Canzio, który miał przybyć ze statkiem, i wszedł do szałasu pasterza. Gdy ten poznał go pomimo przebrania i poczernionej brody, ruszył Garibaldi dalej pomimo nadzwyczajnego znużenia i na wschodnim brzegu Sardynii zastał wreszcie przeznaczony dlań statek. Rozwinięto żagle i puszczono się ku stałemu lądowi. 18go. w południe żeglowano około wyspy Monte Christo, silny wiatr południowo-zachodni pędził szybko okręcik z jego nieliczną załogą, gdyż oprócz Garibaldego było tylko czterech jego przyjaciół. Już 19. ukazała się ziemia — wstrzymano się z wylądowaniem aż do zmroku. Mnóstwo trawy morskiej bujno rosnącej utrudniało lądowanie, które ledwo po wielu usiłowaniach z pomocą mieszkańców wybrzeża dokonano. Do Florencji przybył Garibaldi 20. — a rząd niestawiał mu żadnych trudności, dozwolił nawet przemawiać do ludu; lecz naczelnik powstania spieszył się do swoich towarzyszy broni i już nazajutrz odjechał umyślnym pociągiem do Terni.

* Jutro odbędzie się drugi odczyt p. *H. Schmitta* z historyi polskiej o godzinie 6ej; w nie

dzielę zaś *czwarty odczyt popularny* na dochód funduszu wdów i sierót rękodzielników lwowskich w sali ratuszowej o godzinie 4. popołudniu. Pan Juliusz Starkel będzie miał wykład *o słońcu.*

* Dziś na dochód p. Popielównej *„Pierwsza wyprawa młodego Richelieu“* komedja ze śpiewami i *„Gapiątko z St. Flour“* komedja.

Gospodarstwo i handel.

* W Odessie zaprowadzono kucie wołów; około 100 par chodzi już na podkowach. Kucie to okazało się środkiem nader pożytecznym, zabezpiecza bowiem bydlę od rozmaitych wypadków, jakie częstokroć przytrafiają się w zimie. Podkowy są takie same, jak u koni, nieco tylko szersze i z odtylcami u przodu.

• Z pod Janowa Ordynackiego piszą: Klęska, która dotknęła tego roku całe Powiśle, jest ogromna; straty poniesione są znaczne i niczem niepowetowana. Do tego przyczyniła się znacznie zaraza kartofli, tak że w wielu miejscach mało albo nic niezebrano. Wielu też przemysłowców wyrzekło się nadziei pędzenia okowity. Ceny zboża jeszcze się nie ustaliły — ciągle idą w górę. Na początku b. m. płacono korzec pszenicy po 7 rubli, żyta po 4¼ r. a jęczmień po 3 r.

* Rząd turecki zakazał wywóz zboża ze Skutari i Albanii.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 28. listopada 1867.

Obligi indemnizacyjne galic. płacą 94.25. — Jęczmień korzec 140 funt. netto 6 złr. Rzepak ozimy korzec 150 funtów netto 10.25. Kukurudza korzec 154 funtów effekt z dosypem do 170 funtów 7.30 na grudzień 1867.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 28. listopada.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	35
„ z procent. z maja i listopada	58	70
5% Pożyczka narodowa.	66	50
Losy pożyczki z roku 1860	83	90
Akcje banku wiedeńskiego	678	—
„ „ kredytowego	184	70
Londyn 10 funtów szterlingów . . .	120	10
Srebro	118	25
Dukat pojedynczy	5	71

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 27. listopada.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	68	5	75
Dukat cesarski	5	73	5	79
Napoleond.or	9	75	9	75
Półimperjał rosyjski	9	87	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	92
Rubel papierowy rosyjski	1	67	1	69
Talar pruski	1	78	1	80
Galic. listy zastaw, w. a. (bez kupon.) . . .	78	75	79	58
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.) . .	82	45	83	21
„ „ banku hip. (bez kupon.) . .	94	—	94	83
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.) . .	65	58	66	17
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . .	66	25	66	92
Ankcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.) . .	205	33	207	67
„ „ „ Czerniowieckiej . .	168	—	170	33
„ banku hipotecznego gal. . .	73	50	76	—

Przyjechali do Lwowa

Dnia 27. listopada.

PP. Yunga Zdzisław, z Tuschni. Majkoski Em. z Podola. Ochocki Kal., z Zarwanicy. Polański T., z Rudna. Hr. Lanckoroński Teod., z Tartakowa, Rubczyński Wład., z Stanina. Suski Józ., z Dołubowa.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**